



BĄDŹ GOTÓW

miesięcznik harcerzy

ROK III

MAJ 1950 R.

NR. 5



archiwum

Na wycieczki

"Przyjaciół świata" i "leśny człowiek",
taki co to słyszał jak trawa rośnie - to harcerz.

Z zamiłowaniem przebiegając ścieżki leśne i polne miedze, wie on, co się wokół dzieje, umie nazwać po imieniu drzewa, kwiaty i zioła, ma prawdziwych zwierzęcych i ptasich przyjaciół.

Harcerz zabiega pilnie o zdobycie wszelkiej wiedzy o tajemnicach przyrody, ukrytej przeważnie przed oczami pospolitego "cywila". Ale wiedza ta kryje się głęboko w gęstwinie leśnej, w wątkach kształtów ziół łąkowych, w szmerach, szeptach i zawołaniach, zrozumiałych tylko dla wtajemniczonych. Żeby ją zgłębić, trzeba mieć wzrok bystry i umiejący patrzeć, ucho czule, ruchy zgrabne. Trzeba być dzielnym, prawym i sprawiedliwym. Trzeba wyrobić w sobie cechy wywiadowcy, tropiącego swą "zwierzynę" po najbardziej nikłych śladach.

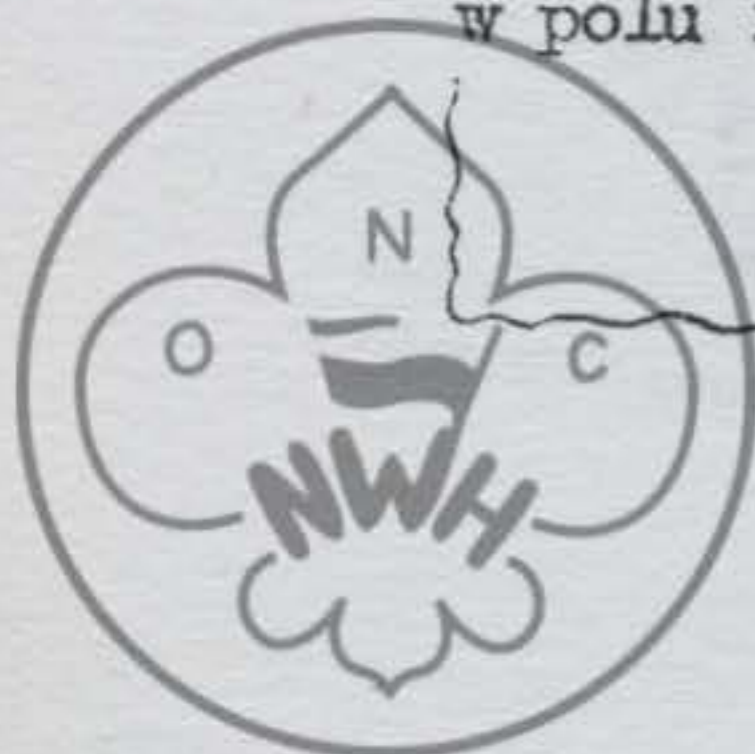


Wzrok bystry jest nieodłączną cechą dobrego wywiadowcy. Ćwicz się w spostrzegawczości.

Słuch szkol w dwu kierunkach: dźwięk zauważyć i rozróżnić, i umieć określić co oznacza.

Harcerz umie poruszać się cicho jak cień, wspina się szybko na drzewa, łatwo przeskoczy rów,
To są symbole zwinności.

Prawdziwą umiejętność wywiadowcy można zdobyć tylko na harcach w polu i lesie.



archiwum

ANDRZEJ MAŁKOWSKI

V

Cienie i blaski

Po trzymiesięcznym pobycie w Londynie Małkowski powrócił do Lwowa. A w międzyczasie została utworzona Komenda Sokoła i GŁÓWNA KOMENDA SKAUTOWA. Andrzej przestał być już jedynym organizatorem polskiego harcerstwa. W ten sposób na czele rozrastającej się organizacji stało grono ludzi. Dla Andrzeja było to trochę zaskoczeniem. Trudno mu było pogodzić się z myślą, że już nie jest redaktorem "Skauta", że w wielu organizacyjnych sprawach musi porozumiewać się z Główną Komendą. Tak więc życie zgótowało mu niespodzianki.

Harcerstwo polskie poszło własną drogą. Małkowski, jego założyciel i twórca staje się teraz jednym z trybów organizacji.

- Nie chcecie bym redagował "Skauta" ? - Będę doń pisał.

- Nie chcecie bym jeździł często w teren - będę jeździł rzadziej.

- Nie chcecie mi dać roboty kierowniczej - pokażę jak się prowadzi drużynę skautową.

I oto poznajemy znów wspaniały charakter człowieka. Nie gniewa się na odsunięcie, i rozpoczyna pracę we "własnej drużynie".

Zbiera chłopców z ulicy, jakichś gazeciarzy, jakies typy "z pod ciemnej gwiazdy" i niepostrzeżenie, w grach i zabawach sący w serca tej lwowskiej baciarni kodeks moralny. Drużyna rozwinęła się dzielnie dzięki osobistym walorom Drużynowego ale w "godzinach pozasłużbowych" była plagą i zmartwieniem okolicy. Chłopcy stawali się znów ulicznikami. Stateczny hufiec lwowski nie rejestrował tej jednostki, uważając ją za pewnego rodzaju "hańbę".

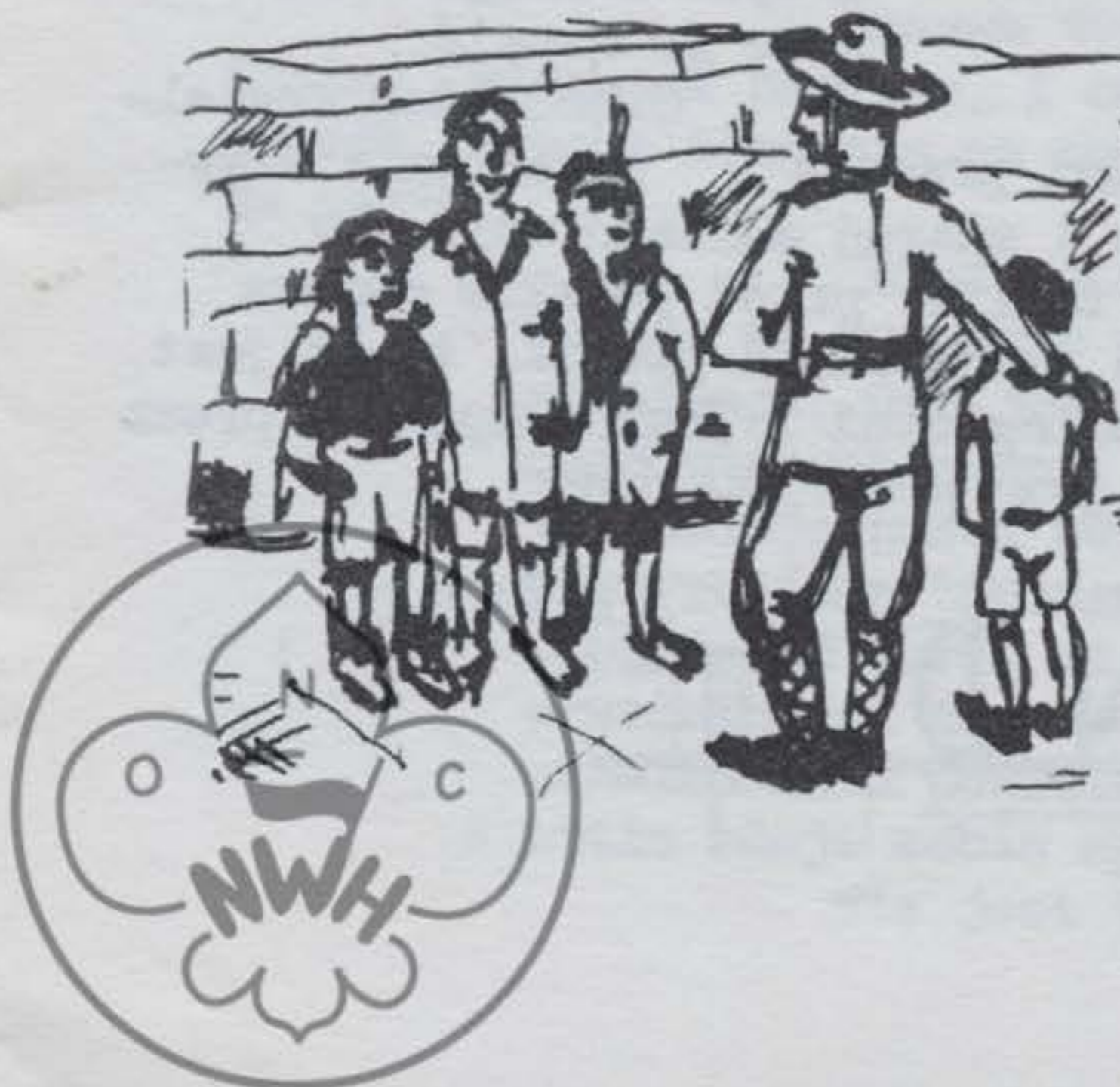
Uzdolnienia i talenty Andrzejoych skautów zabłysnęły wspaniale na pierwszym obozie w Brzuchowicach. Co prawda niezbyt uczciwe to były zdolności (obóz opływał w żywności i jarzyny zdobyte nie zawsze drogą kupna) - ale i sam drużynowy nie mógł wiele na to poradzić.

Praca Andrzeja była bardzo ciężka. Zamykał się w takich chwilach, by nie zdradzić gniewu jaki nim miotał i coraz nowe wymyślał ćwiczenia jak tych wykolejenców naprowadzić na drogę prawdziwego i uczciwego życia.

Chłopcy wyrabiali się powoli i chropawo. Andrzej przywiązał się do nich serdecznie.

Równoległe do tej pracy - Andrzej Małkowski zabiera się do intensywnej zaprawy wojskowej w drużynach strzeleckich.

Choroba narzeczonej powoduje, że Andrzej przenosi się do Zakopanego. Olga musi wyjechać w góry i poddać się solidnemu leczeniu.



bawem, w parę tygodni później odbył się ślub Andrzeja z Olgą Drohonowską. Młodej parze błogosławił ksiądz - harcerz Lutosławski.

Będąc "głową rodziny" Andrzej porzuca dorywczo udzielane korepetycje i przyjmuje posadę nauczycielską w gimnazjum zakopiańskim.

O pracy harcerskiej ani przez chwilę nie zapomina. Pewnego dnia pojechał z grupką chłopców na wycieczkę i wrócił jako ich drużynowy. Za trzy miesiące drużyna zakopiańska liczyła 240 harc. Została podzielona na 8 plutonów. Andrzej organizuje specjalne kursy harców, urządza świetlice, zakłada składnicę harcerską. W Bystrem i Kościelisku powstała pierwsze w Polsce wiejskie drużyny.

Olga, po wyzdrowieniu zakłada drużynę żeńską z 180 dziewcząt. Skauting jest na ustach wszystkich. Wójt gminy zakopiańskiej codziennie przysyła Oldze kartkę z potrzebnymi pracami społecznymi. Olga rozdaje prace do wykonania zakopiańskim skautom i skautkom.

O jednej tylko robocie nie wiedzieli ludzie na zewnątrz: o tajemnych, nocnych wycieczkach pod Nosalem i do doliny Kościeliskiej, gdzie w niedostępnych grotach górskich ukrywano, zdobywaną dziwskiej wyprawy jest piękna książka: "Jak skauci pracują". W jednym z urywków Andrzej opisuje ile chytrości, zabiegów i starań musiano użyć, aby uzyskać zgodę komendy zlotu na wybudowanie tablicy przed polskim obozem z napisem: POLAND. Zgodę osiągnięto i napis triumfalnie głosił, że tu jest obóz chłopców Kraju, który niema swej niepodległości i jest okupowany przez zaborców. Był to nielada sukces na terenie przyjaźni skautowej.



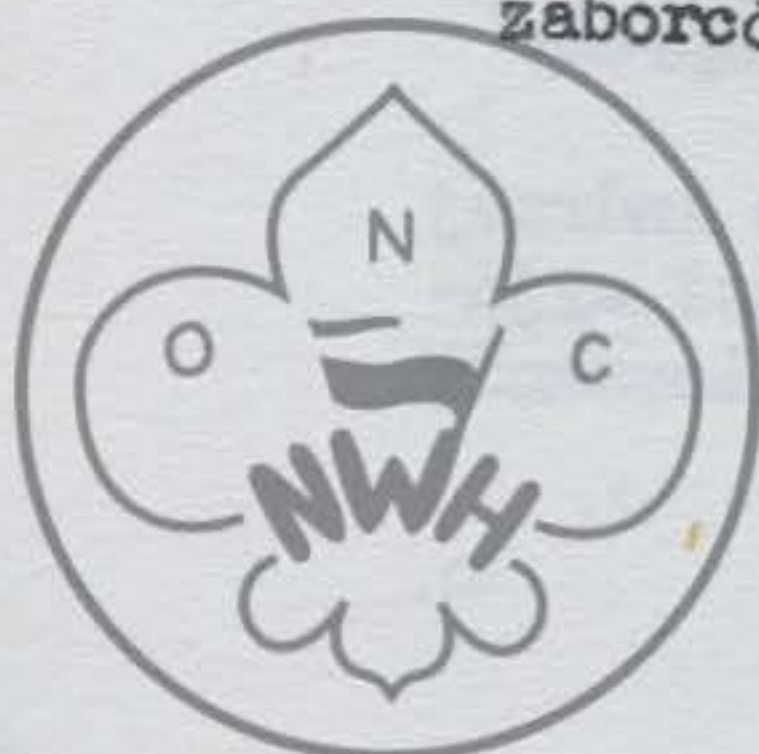
Andrzej Maikowski.

nymi sposobami -
- broń wojskową. Małkowscy nie tracili z oczu zasadniczego celu (w owym czasie, przyp. Red.) drużyn skautowych. Przygotowywano środki do próby ogniowej do polskiej rewolucji, która przyspieszona przez wojnę światową lada moment mogła wybuchnąć.

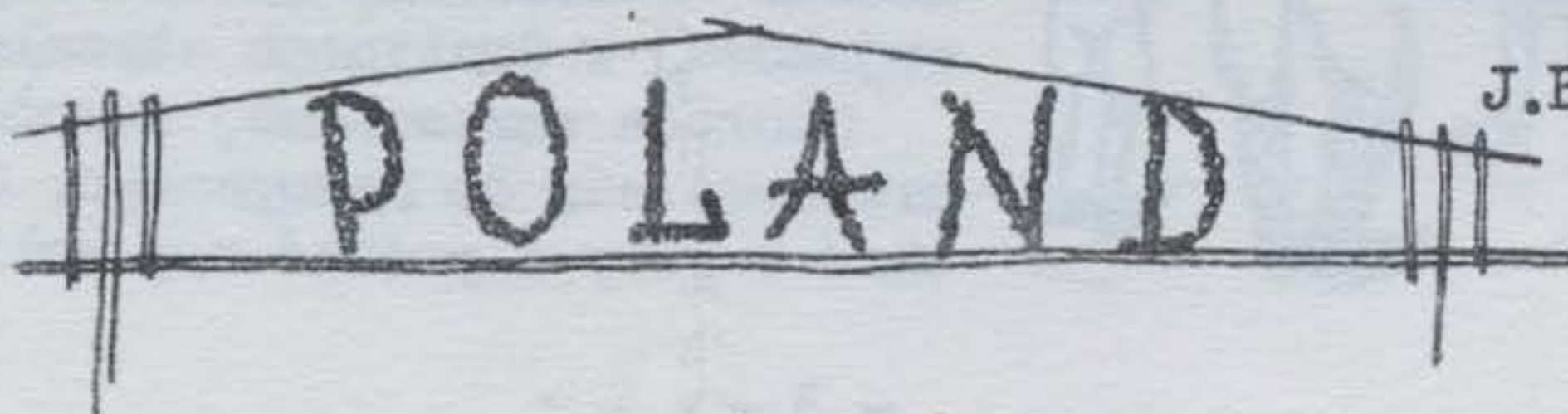
Wróćmy jeszcze do lata roku 1913.

Andrzej zostaje wysłany na międzynarodowy zlot skautów w Birmingham. Andrzej nie jest komendantem polskiej drużyny reprezentacyjnej. Jest jej sekretarzem. Małkowski nie przywiązuje wagi do drobiazgów. Jest silną jednostką i byle szczegół nie może go zrazić.

Owoce tej angielskiej wyprawy jest piękna książka: "Jak skauci pracują". W jednym z urywków Andrzej opisuje ile chytrości, zabiegów i starań musiano użyć, aby uzyskać zgodę komendy zlotu na wybudowanie tablicy przed polskim obozem z napisem: POLAND. Zgodę osiągnięto i napis triumfalnie głosił, że tu jest obóz chłopców Kraju, który niema swej niepodległości i jest okupowany przez zaborców. Był to nielada sukces na terenie przyjaźni skautowej.



archiwum



J. Bień. H. O.

Technika harcerska

Jak orientować się w terenie

Każdy z dorosłych wie, że harcerz - to chłopiec, który umie doskonale orientować się w terenie, że wysławszy go do określonego miejsca, można na nim polegać, że trafi tam bez błędu. Nikomu nawet przez myśl nie przejdzie, że harcerz mógłby gdzieś zbłądzić. Każda droga, każda ścieżka, las czy pole są to dobrzy przyjaciele, którzy w razie potrzeby mogą także pomóc się ukryć

no a zawsze wskazać potrzebny kierunek. Tajemnica polega na poznaniu pewnych znaków, których odczytanie i zrozumienie raz na zawsze umożliwi "dobre orientowanie się w terenie".

Co to znaczy
ORIENTOWAĆ SIĘ W
TERENIE ?

To znaczy,
że powinieneś:

1. Znać swoje "stanowisko", czyli miejsce, w którym w danej



chwili się znajdujesz.

2. Znać kierunki, w których powinny znajdować się okoliczne przedmioty "terenowe" czyli wszystko to, co się w okolicy znajduje (wieża, skrzyżowanie dróg, most itp)

3. Wiedzieć w jakim kierunku masz się udać, by dojść i trafić do celu.

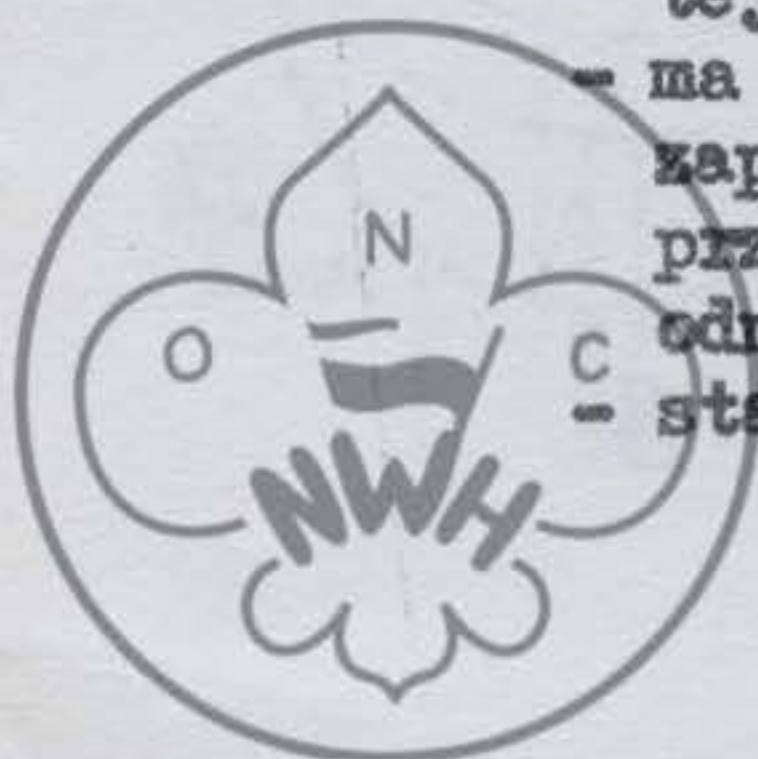
Nie zawsze jednak można iść drogą, znaną bodaj z opisu. Czasem trzeba przedostać się "na przełaj", najkrótszą drogą, albo ze specjalnym omijaniem osiedli, "zapadania" w lesie i t.p.

Czasem też wypadnie maszerować ciemną nocą przez bezdrożne, nieznane okolice. I co wtedy? W takich warunkach nawet i mapa nie pomoże, trzeba zdać się na swój wyrobiony "instynkt zwiadowczy" czyli iść "na nos".

Dlatego każdy harcerz:

- zawsze ma "otwarte oczy", wszystko widzi a sam jest jak najmniej widzianym. Oto jest cel tych wszystkich ćwiczeń polowych (czasem dość nudnych nawet), gier terenowych, które służą do osiągnięcia tej umiejętności swobodnego poruszania się w terenie.
- ma wyrobioną "fotograficzną pamięć", potrafi "uchwycić okiem" i zapamiętać obraz mijanego terenu czy drogi z charakterystycznymi przedmiotami terenowymi i punktami orientacyjnymi w celu łatwego odnalezienia powrotnej drogi.
- stale zdaje sobie sprawę, gdzie się w danej chwili znajduje.

Nie jest to takie proste, jakby się na pozór wydawało.



archiwum

Dlatego też po teoretycznym zapoznaniu się z różnymi środkami, jakie podaje "Terenoznawstwo" - należy sobie wciąż wyrabiać zmysł orientacyjny, drogą długich ćwiczeń przy każdej okazji a w szczególności na wycieczkach i zwiadach.

I. ORIENTOWANIE SIĘ W TERENIE

Ażeby móc ustalić kierunek marszu, należy przede wszystkim odnaleźć STRONY ŚWIATA. To znaczy:

Kierunek północny - skrót polski: Pn, skrót międzynarodowy: N
 południowy - " Pd, " S
 wschodni - " W, " E
 zachodni - " Z, " W

Strony świata trzeba umieć znaleźć zarówno w dzień jak i w nocy. Służą do tego mniej lub więcej dokładne sposoby:

A/. W dzień, według położenia słońca:

- Słońce znajduje się w przybliżeniu

- o godz. 6 rano na wschodzie - "E"
- o godz. 9 rano na południowym wschodzie "SE"
- o godz. 12 w południe na południu - "S"
- o godz. 3 popołudniu na połudn.-zach. "SW"
- o godz. 6 popołudniu na zachodzie "W"

Słońce przesuwa się (pozornie) po niebie w ciągu jednej godziny o 15 stopni.

Na podstawie powyższych danych możesz łatwo odnaleźć kierunek południowy "S" o każdej porze słonecznego dnia.

B/. W dzień, według zegarka:

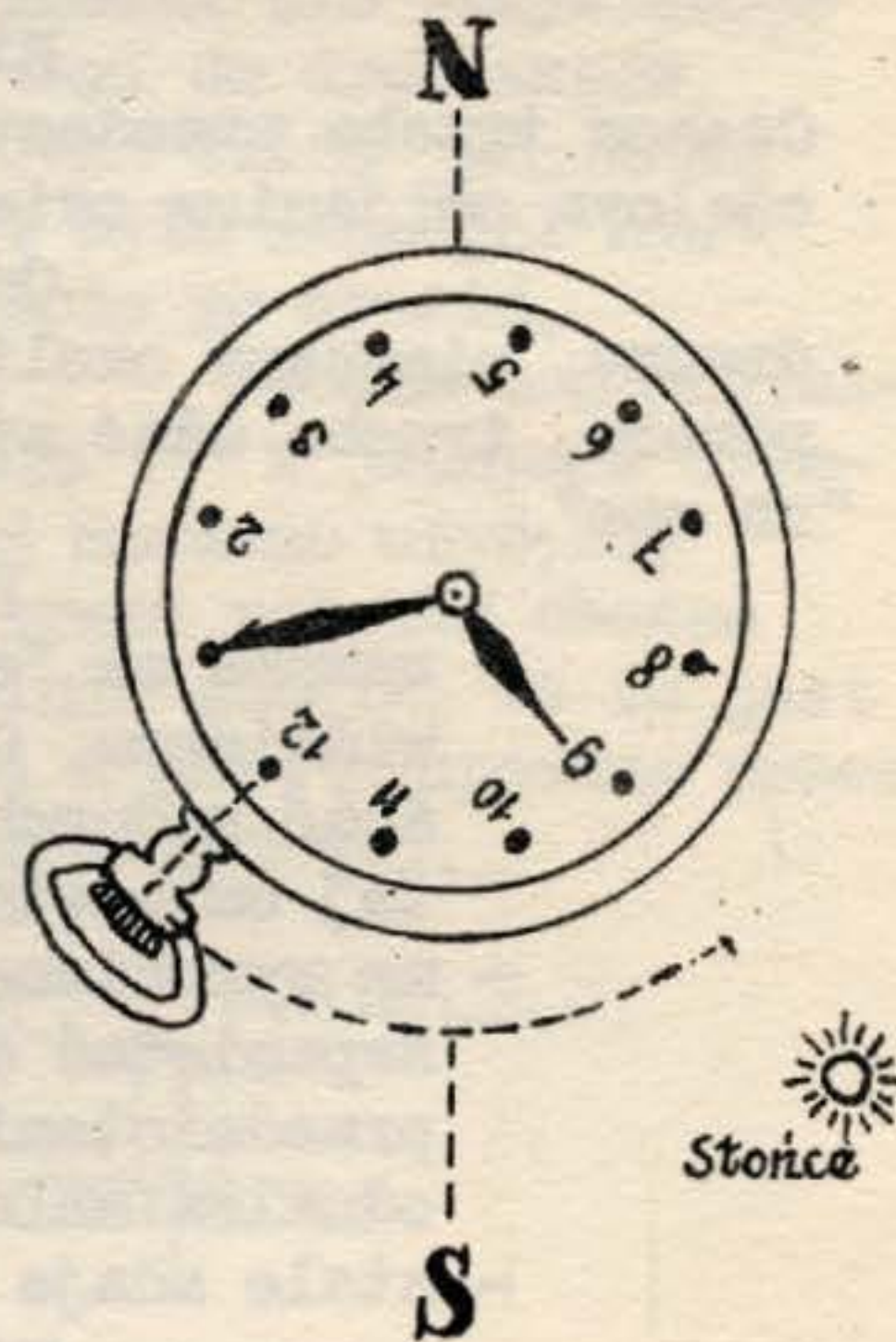
Trzymając poziomo zegarek, skieruj jego małą wskazówkę (tę, która pokazuje godziny) ku słońcu tak, by pokryła swój cień.

Łuk pomiędzy małą wskazówką a liczbą oznaczającą godz. 12 - podziel na dwie połowy. Linia, poprowadzona przez środek zegarka ku punktowi podziału łuku na połowy, wskaże ci kierunek południowy S.

Pamiętaj, że przedpołudniem połowi się kąt, mierzony od liczby 12 w lewo, natomiast popołudniu - kąt mierzony od niej w prawo.

C/. W dzień, w/g różnych oznak:

- Drzewa, samotnie stojące, mają rzadsze gałęzie korony drzewa od strony "N - W" i są gęściej porośnięte od tej strony mchem.
- Dość często można spotkać drzewa pochylone w kierunku "S-E" na skutek wiatrów wiejących z kierunku "S-W".
- Rdzeń drzewa na ściętym pniu jest zawsze bliżej "N".
- Śniegi pozostają najdłużej na stokach "N" Topnieją natomiast od strony "S"



D/. W nocy w/g gwiazdy polarnej:
 Jeżeli przedłużysz pięciokrotnie
 linię łączącą oba "tylne koła" Wielkiego Wozu"
 (zwane także Wielką Niedźwiedzicą) - to natrafisz
 na Gwiazdę polarną, należącą do "Małego Wozu"
 (Małej Niedźwiedzicy). Linia prostopadła od
 Gwiazdy Polarnej do horyzontu wskaże ci
 kierunek N.



E/. W nocy w/g księżyca:
 Jeżeli księżyc jest "w pełni" -
 kierunek N oznaczamy tak, jakby to było słońce
 w dzień (Zob. punkt A).

Jeżeli księżyc nie jest "w pełni", to albo:

-księżyc wzrasta (dąży do pełni) i wtedy "sierp" jego
 jest zwrócony w lewo i ma kształt litery "D" (dnieje)
 albo-

-księżyc maleje przy sierpie zwróconym końcami w lewo
 i podobny jest wtedy do litery "C" (ciemnieje)

Strony świata w tych wypadkach oznaczamy następująco:

- dzielimy tarczę księżyca (dopełniając ją w myśli do pełni) na 12 części
 wzdłuż średnicy
- obliczamy ile tych części w danej chwili możemy zobaczyć
- odczytujemy godzinę na zegarku
- do godziny tej dodaj (+) - gdy księżyc maleje lub
 od tej godziny odejmij (-) gdy księżyc wzrasta ilość oświetlonych dwunastu
 tych części księżyca
- stąd otrzymana cyfra da ci godzinę, w której za dnia znajdowałoby się
 słońce

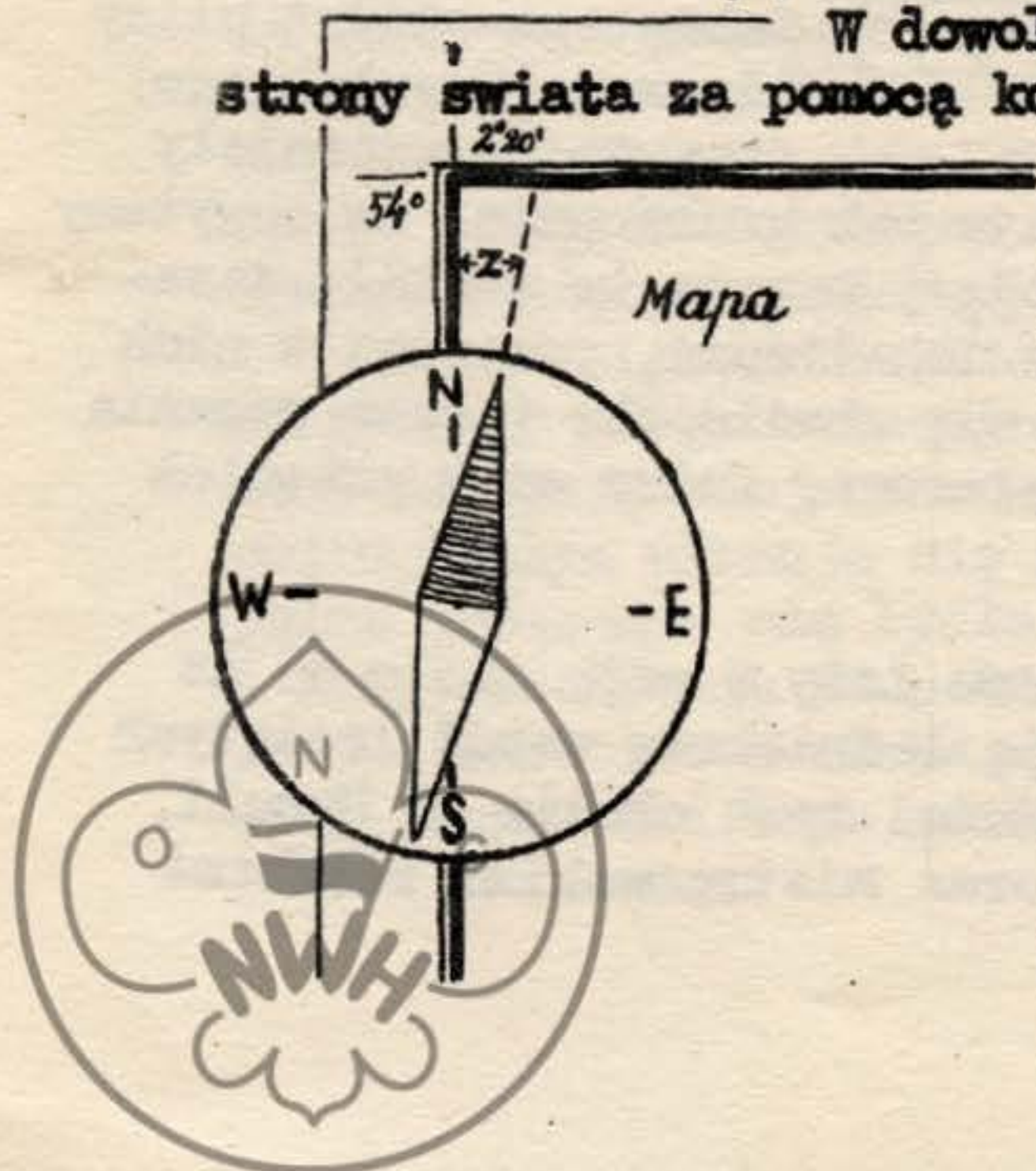
Dalej postępuj jak w punkcie A/.

Przykład: Księżyc wzrasta "D", widać 4/12 części tarczy księżyca, jest
 godzina 9 wiecz.

A zatem: $9 - 4 = 5$, czyli księżyc jest obecnie na niebie w tym
 miejscu, gdzie za dnia znajdowałoby się słońce o godz 5 popoł.

F/. Kompas lub busola:

W dowolnej porze dnia najdokładniej można określić
 strony świata za pomocą kompasu lub busoli:



- Kompas ustaw poziomo i obracaj nim tak, ażeby
 czarny koniec igły znalazł się nad literą N
- obróć kompas nieco dalej w prawo (na wschód)
 o tyle stopni, ile wynosi deklinacja dla danej
 miejscowości (znajdziesz na marginesie mapy)
- linia N-S kompasu wskaże ci dokładnie kierunek
 północ - południe w terenie.

Igła kompasu wskazuje ci biegun magnetyczny,
 który nie pokrywa się z biegunem geograficznym
 czyli z kierunkiem N. Stąd jest ta konieczność
 uwzględnienia poprawki przy odczytywaniu N w
 terenie.

M.B. phm.

CZAROWNY ZAKĄTEK

Ze Lwowa pociąg wiezie nas prawie wprost w kierunku południowym. Mijamy Chodorów (olbrzymie cukrownie), Halicz (stary zamek) i Stanisławów, stolica województwa i największe miasto w tej części Polski.

Postanawiamy zatrzymać się tu, ażeby móc zobaczyć wały obronne miasta, zabytkowy kościół parafialny i nowoczesne lotnisko.

Idąc z dworca kolejowego ulicą Grunwaldzką i później Trzeciego Maja uderza nas ruch uliczny, który w stosunku do 70 tysięcznej ludności jest niewspółmiernie duży. Ale musimy pamiętać, że Stanisławów leży na szlaku kołowym z Polski Środkowej do Rumunii, Węgier i wschodniej Czechosłowacji.

W koszarach wojskowych mieści się siedziba Hufca Harcerzy. Złożywszy w obszernej świetlicy nasz podróżny bagaż, idziemy z przewodnikiem na zwiedzanie miasta. Przeciąwszy ulicę 3 Maja wchodzimy w aleje parkowe.

- Znajdujemy się na Wałach - objaśnia nas przewodnik - a tu widać nawet ślady murów obronnych miasta. Mury są tak stare jak Stanisławów, to znaczy prawie 300 lat.

Trawniki nagle się kończą, i z poza grubych drzew wylaniają się małe domki. Wąska przedpokój wiodący do Parku. Rozłożyste lipy mają tak grube pnie, że chwytamy się we czterech za ręce, aby jeden z nich móc objąć. Drzewa te zostały zasadzone ręką króla Jana (1684). Gdy wiatr porusza ich liśćmi, przynosi w nich szum pędzącej husarii z pod Wiednia. Zamysłamy się chwileczkę i czas pogania nas na odpoczynek do gościnnych harcerzy Stanisławowa. Jutro mamy przecież wejść w "czarowną dolinę Prutu"

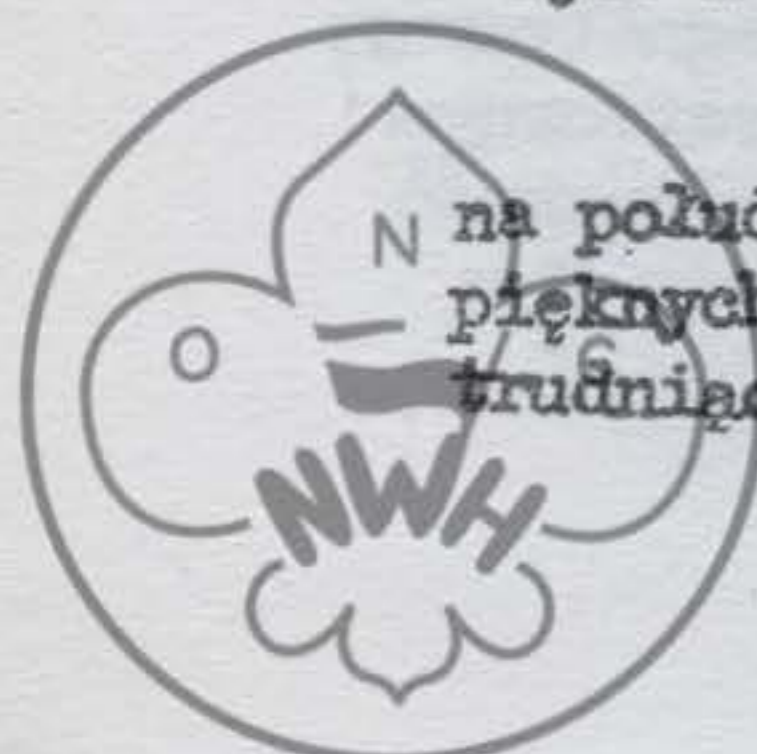


uliczka wprowadza nas na Plac Rynkowy. Nieproporcjonalnie do niskiego otoczenia w niebo wystrzela 10 - piętrowa wieża ratusza, zbudowanego w nowoczesnym stylu. Mnóstwo sklepów, w większości żydowskich, jak cały handel miasta.

Niedaleko od rynku jest szklany Pasaż z galerią eleganckich wystaw. Przechodzimy pospiesznie, chcąc jeszcze przed zapadnięciem zmroku obejrzeć lipy króla Jana Sobieskiego. Rosną one wzdłuż ulicy Lipowej (Pierackiego) stwarzając wspaniałą

+++ +++ +++

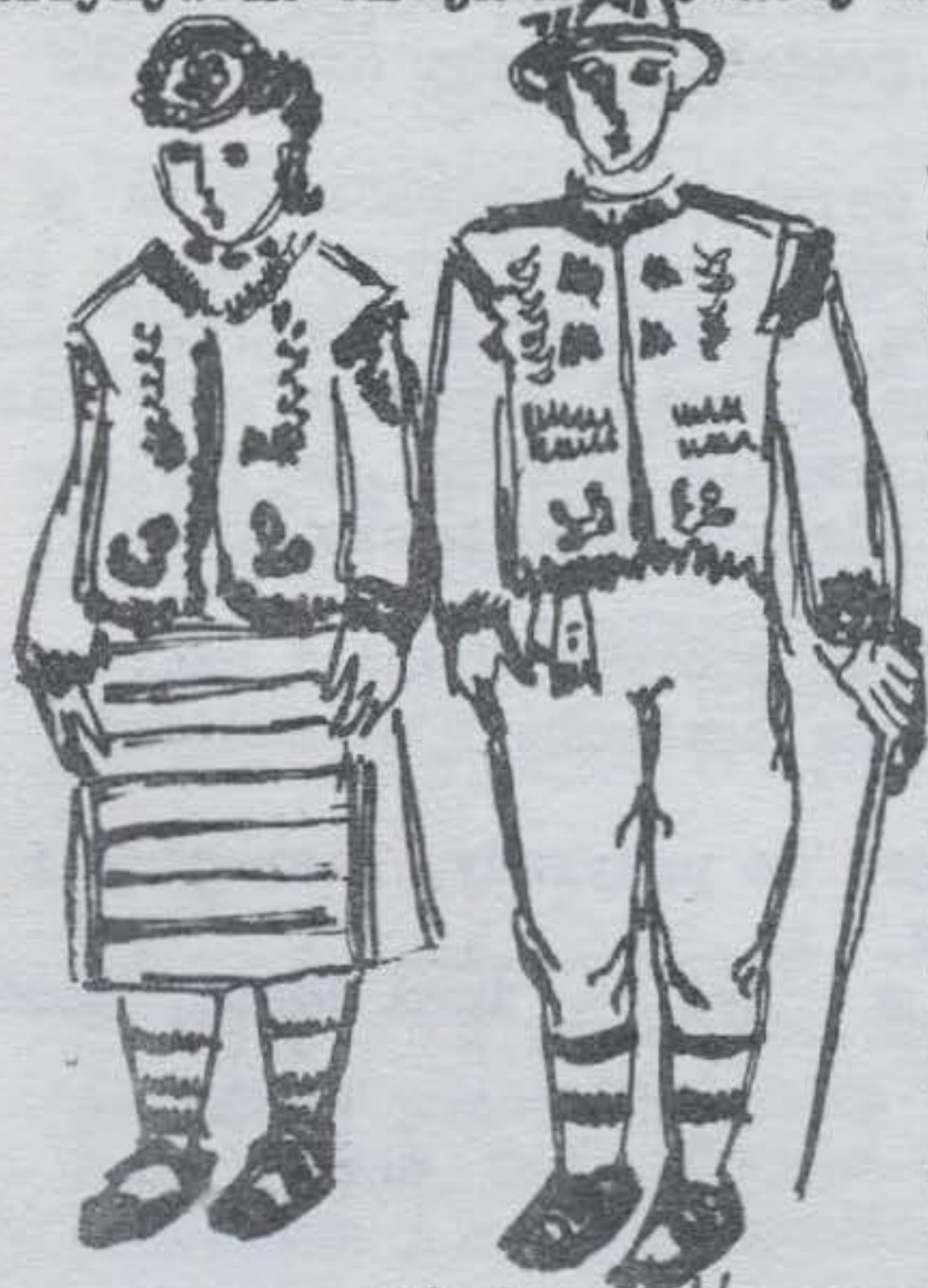
Pociągiem przyjeżdżamy do Jaremca, które leży w odl. około 65 km na południe od Stanisławowa i jest miejscowością letniskową wśród lesistych pięknych gór pasma Czarnohory. Stałymi mieszkańcami tych okolic są Buculi, trudniący się wypasem bydła i produkcją serów oraz mistrzowskimi rzeźbami



archiwum

w drzewie. Odrębność od polskiej ludności z innych części Kraju podkreślają barwne ich stroje ludowe. Mężczyźni noszą czerwone spodnie, nogi owijają w czarne wełniaki i okracają długimi rzemyczkami, które przytrzymują "postoły" - rodzaj obuwia. Koszule białe, przepasane szerokim skórzanym pasem, bogato nabijanym ozdobnymi gwoździami. Czapki ze skóry baraniej o ciekawym kształcie kwadratu.

Hucułki mają barwnie wyszywane koszule, zapaski - spódnice podtrzymywane krajkami. Chusty kolorowe związane w zawój na głowie i koło szyji.



Zatrzymujemy się na moście kolejowym, (wys. 60m) z którego roztacza się wspaniały widok na dolinę Prutu. Gęstwiny lasne nie pozwalają nam na rozleglejsze podziwianie cudów natury.

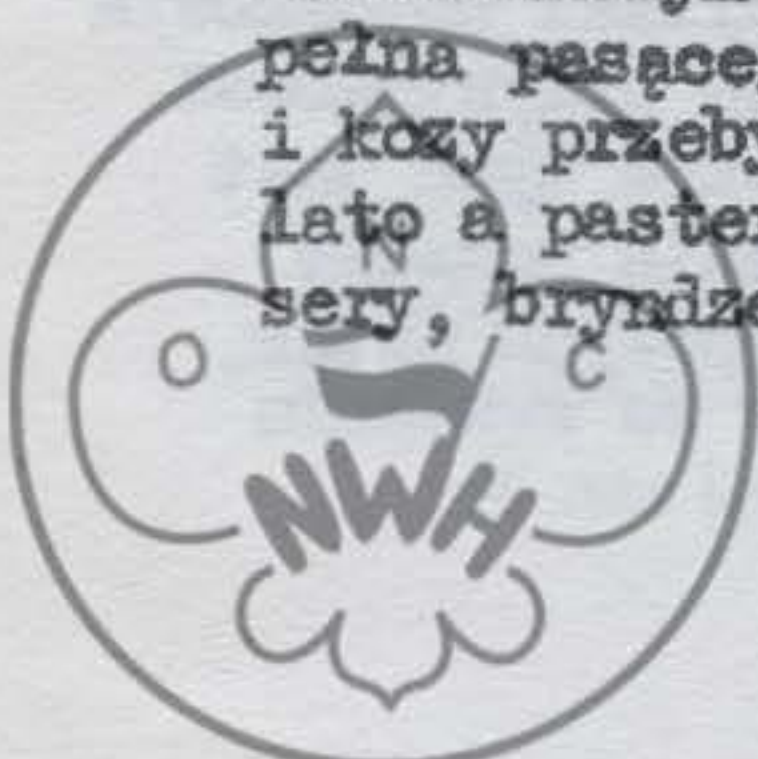
Kręta ścieżka sprowadza nas do ukrytego w gąszczach wodospadu Prutu. Już z daleka słyszymy głośny szum spadających wód. Wody górskich rzek są kryształowo czyste i przy kilkumetrowej głębokości można oglądać kamyczki na dnie.

Ścieżki górskie wytyczone są umówionymi kolorami, namalowanymi na kamieniach, słupach, czy domach, leżących na danym szlaku. Od przewodnika dowiadujemy się, że kolor niebiesko czarny zaprowadzi nas do "Kamór Dobosza". Według starej legendy Dobosz był takim rozbójnikiem, który napadał na bogatych kupców i zrabowane mienie później rozdawał biednym.

Miejscowość nazywa się dziś Kamień Dobosza i jest również letniskiem, wabiącym turystów do ciemnych grot skalnych, ongiś siedziby Dobosza. Obejrząwszy te ciemne, napawające strachem pieczary wyruszamy dalej.

Tu i ówdzie mijamy Hucułów, prowadzących objuczone konie, które są jedynym środkiem transportowym na tych wąskich ścieżkach. Przewożą one produkty ze sklepów do najodleglejszych zagród. Są także wędrownymi sklepami wytwórczości ludowej. Są to pięknie rzeźbione kasetki, toporki, fajki, obsadki do piór, noże do papieru, oprawy książek i tysiące innych przedmiotów stanowiących ozdobę każdego domu.

Las, przez który przechodzimy od pewnego miejsca zaczyna się przerzedzać, mchy ustępują miejsca soczystej trawie i oczom naszym ukazuje się rozległa łąka pełna pasącego się bydła. Krowy, barany i kozy przebywają na połoninie przez całe lato a pasterze z mleka wyrabiają doskonałe sery, bryndze i inne górskie przysmaki.



Najwyższym szczytem w tym pasmie Czarnohory jest Howerla (2058), u stóp której schronisko Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego - Zarosłak - jest bazą wypadową wszystkich wycieczek wysokogórskich. Ażeby się tam dostać, trzeba pojechać pociągiem aż do Worochty (mijając kraje basni: Mikuliczyn, Tatarów i Żeniec), skąd kolejką wąskotorową w głąb gór i lasów. Dojechawszy do ostatniej stacji - dalej piechotą jeszcze z dziesięć kilometrów po kamienistych wąskich ścieżynach, wśród pachnącego igliwia i przy akompaniamencie tryskających źródełek, ażeby dotrzeć do Zarosłaka.

Powietrze w górach jest tak czyste, że wyszedłszy na jakiś szczyt (Chomiak, Burkut, Pop Iwan), posiadacz dobrych oczu może z łatwością podziwiać cuda krajobrazów w promieniu kilkunastu kilometrów. Lasy, połoniny, urwiska, serpentyny dróg i chaty na zboczach napawają oczy niezapomnianym pięknem. Tworzą tak malownicze harmonie kolorów, że tysiące ludzi opuszcza miasta i znajduje ukojenie i zdrowie w poszumie sosen i limb Huculszczyzny.

Kraina legend i barwnych obrzędów, dobrych ludzi i czarownych zakątków pozostawia na sercu piętno, które każe tęsknotę i wspomnienia pielęgnować poprzez burze całego życia.

Miłość do gór jest miłością ludzi do przyrody. Pierwotna i naturalna zespala obie strony nierozzerwalnie.

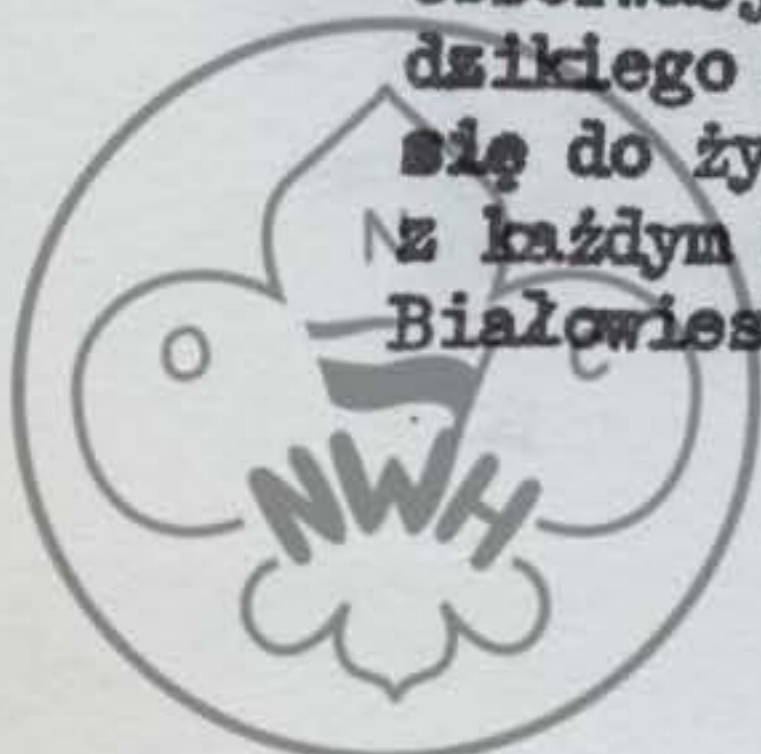
Hucul i Góral mogą tylko tam żyć - inni muszą, choć myślami powracać tam wciąż.

TAURPANY POLSKIE DZIKIE KONIE

Herodot, znakomity historyk grecki, żyjący około 2400 lat temu wstecz wspomina w swej historii i opisie ówczesnego świata, że nad brzegami bagien amadockich - odpowiadających mniej więcej błotom poleskim - pasły się dzikie, białe konie.

Zagadka tych białych koni dopiero w Polsce doczekała się bardzo prawdopodobnego rozwiązania.

Otóż zauważono, że na Lubelszczyźnie, Wołyniu i Podolu, wśród różnorodnych miejscowych koni znajdują się sztuki niedużego wzrostu, maści płowej i ciemniejszej grzywie i ogonie oraz o takiejże ciemnej prędze na grzbiecie. Miały też one bardziej niż inne konie sterczącą grzywę. Poczynione obserwacje pozwoliły stwierdzić, że są to niewątpliwie najbliżsi potomkowie dzikiego konika, który, mimo że był mieszkańcem stepów łatwo przystosował się do życia w lesie. Ponieważ stwierdzono również, że koników tych jest z każdym rokiem coraz mniej - postanowiono utworzyć na terenie puszczy Białowieskiej specjalny rezerwat, składający się z kilku typowych sztuk. Zawdzięczając troskliwej opiece, ilość koników we wrześniu



1939 roku wynosiła 40 sztuk. Żyły one przez cały rok na otwartej przestrzeni rezerwatu, o powierzchni 36 hektarów. Dokładne obserwacje pozwoliły stwierdzić okresowe bielenie sierści. Jest to cecha dzikich zwierząt, umożliwiająca im lepsze przystosowanie się do koloru otoczenia (np. śnieg w zimie) w celu łatwiejszej obrony przed okiem drapieżnika. Tak to natura pomaga zwierzętom (ptakom, ssakom i płazom), dając im ochronną barwę w różnych porach roku.

Była pełna nadzieja, że z czasem tarpany zamieszkają na stałe w Puszczy Białowieskiej - jako pełni jej obywatele.

Niestety, klęski jakie spadły na Polskę nie szczędziły i tarpanów Niemcy, zawiistnym wzrokiem obserwując nasze postępy w dziedzinie odrodzenia żubrów i tarpanów, w latach 1942 - 44 wywieźli 33 najlepsze okazy tarpana.

Po wojnie, część została odnaleziona i przywrócono je Puszczy polskiej. W r. 1945 stan liczebny koników wynosił 15 sztuk. W r. 1947 było ich już 26. Obecnie podobno jest ich 33.

Tyle szczegółów wystarczy zastępowi "TARPANÓW" (który powinien jak najrychlej powstać). Piszę te słowa, byście mogli poinformować skautów brytyjskich o swoim totemie. A jest czym się poszczycić.

Lesny Dziad Listy do Redakcji

W odpowiedzi na zamieszczone w poprzednim Numerze 2 notatki nadesłane przez londyńską "Czarną Dwójkę" - na Redakcję BG posypał się grad listów. Brak miejsca nie pozwala nam na opublikowanie w całości szczyrych i cennych opinii, przeto wybraliśmy najbardziej istotne wypowiedzi,

Dh. A.K. (Huf. Lwów): ..widocznie Czarna Dwójka nie zna innych sposobów zwrócenia na siebie uwagi niż silenie się na oryginalność i wymuszanie w "szalonej prośbie" na "kochanej Red. BG" tego plum plum..

Dh. K.S. (Huf. Białowieża): ..uważam Redakcję za bardziej szaloną niż sztubacką (autor sam sztubak, przyp. Red) Czarną Dwójkę. Im można wybaczyć ale Dhowi Redaktorowi - NIE.

Dh. Sm. Rys (Huf. Wwa): ..jako dawny członek Dwójki podaję, że artykuł ten pisany był tradycyjnym stylem "dwójki", a więc nic dziwnego, że wiele osób go nie zrozumiało. Nim ktoś będzie krytykował, powinien sam zapoznać się z jej (t.zn 2DH) obyczajami). Czuwaj.

Dhna Brzeg (Huf. Żeń. Bałtyk): ..Nie mogąc współzawodniczyć z "Jednym z Rodzinki" co do oglądy, poprawności wyrażen i delikatności opinii pozwalamy sobie jednak na odpowiedź, której poziom jest dużo niższy od "błyskawicznej migawki". Chcemy podziękować za pozdrowienia - choć nie widzimy co w nich jest harcerskiego, chyba, że mi się tak podoba..

..prosimy "Jednego z Rodzinki" aby by - tak dobry wypisać drużynę "Wisła" ze swego inwentarza oraz oświadczamy, że nie nie wiemy o węzłach, które nie są harcerskie i że zadawaliśmy się własnymi cechami. Z poważaniem.

20DH (Huf. Wwa): ..współczujemy Drugiej Harcerce, że tak dużo posiadała cech Czarnej Dwójki.. a co o tamtej notatce sądzimy - to nie starczyłoby 1600 stron BG..

W następnym miesiącu zamieszcimy oficjalną odpowiedź Czarnej Dwójki

* ZyTerenw. *

ODPRAWA HUFKOWYCH

W dniu 2 kwietnia odbyła się odprawa Hufcowych zwołana do Londynu przez pełniącego obowiązki Komendanta Harcerzy dh. hm. Cz. Szwagrzaka, który objął to stanowisko w zastępstwie ciężko chorego dha Hm. K. Obtułowicza.

Odprawa, na którą zjawili się wszyscy Hufcowi z wyj. Jednego, miała za zadanie omówienie dotychczasowych raportów i sprawozdań oraz rozplanowanie zbliżającej się akcji letniej.

Kłopoty finansowe, stanowiące główny hamulec roboty niektórych jednostek harcerskich zostały w pomysłowy sposób częściowo pokonane. Drużyny i Hufce zorganizowały szereg imprez rozrywkowych lub innych, przez naczajac w ten sposób zarobione pieniądze na organizację obozów.

Odprawa dała również możliwość osobistego zetknięcia się druhów Hufcowych z atmosferą pracy Komendy Harcerzy, zawiązując jeszcze ściślejszą współpracę organizacyjną.



NACZELNA RADA HARCERSKA (NRH)

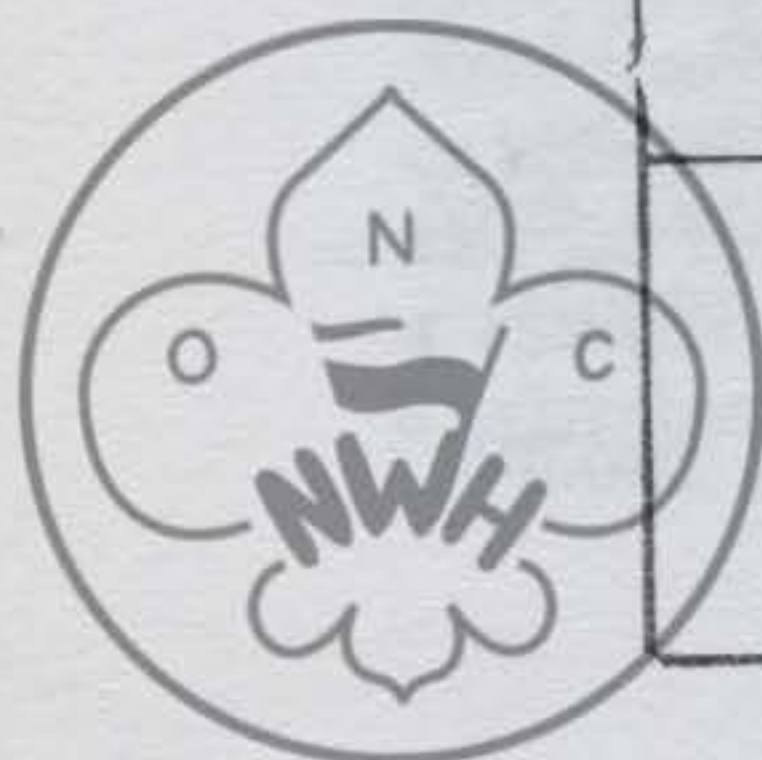
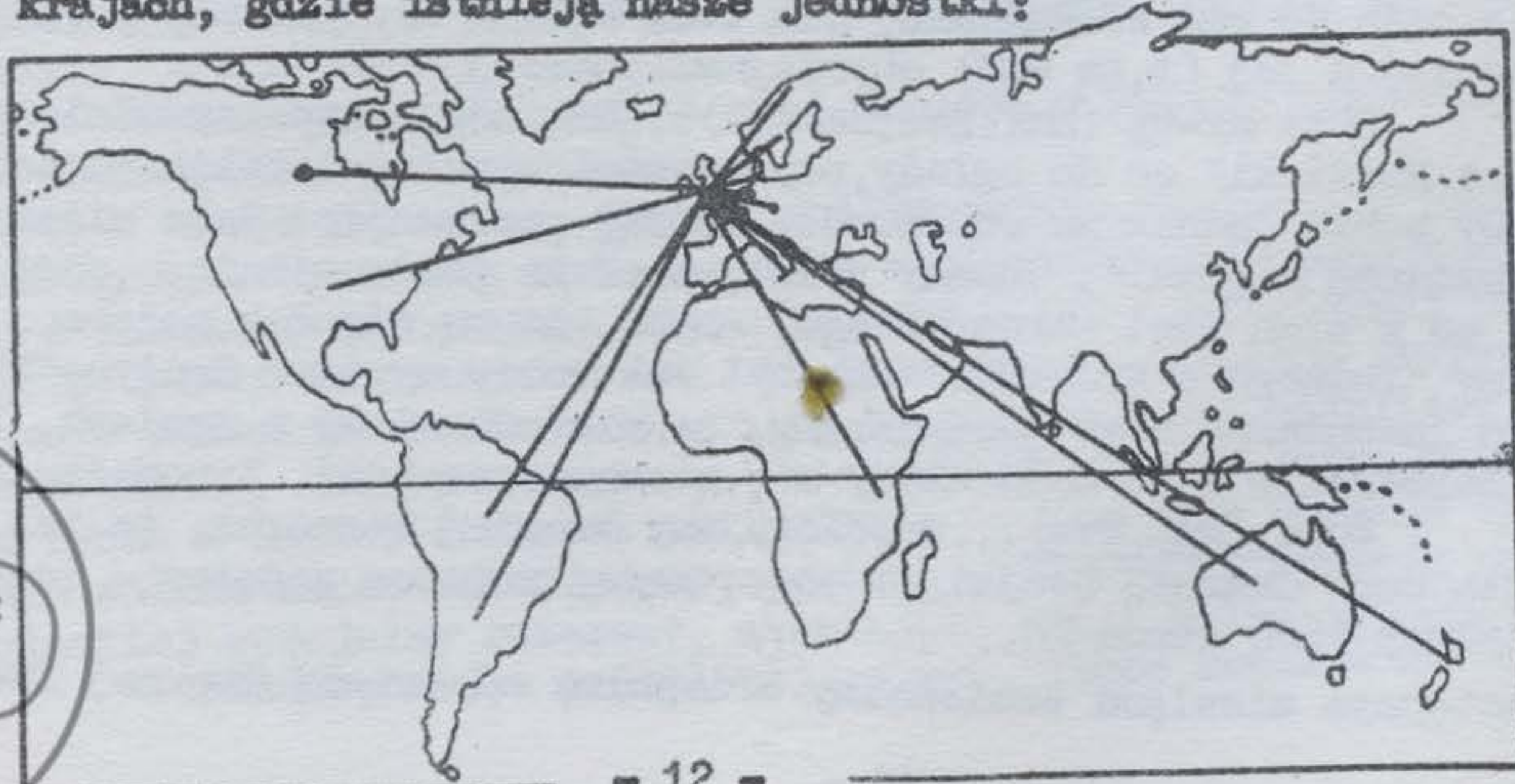
W dniach 15, 16, i 17 kwietnia odbyło się doroczne Zebranie NRH w Londynie.

W wyniku tych ważnych obrad ułożono plan pracy ZHP (Organizacje: Harcerzy, Harcerek i Starszego Harcerstwa), wybrano Przewodniczącego Związku, Naczelnika Harcerzy, Komisję Gospodarczą i Sąd Harcerski.

Przewodniczącym ZHP został wybrany jednogłośnie i bucznymi brawami dh dr. Michał Grażyński. - Zebrani delegaci (z różnych krajów) Instruktorzy wyrazili Mu swój hołd i podziękowanie za trudną pracę, którą Druh Przewodniczący wykonuje dla Związku nieprzerwanie od 20 lat.

Naczelnikiem Harcerzy został wybrany dh. Hm. Kazimierz Burmajster.

Naczelnik Harcerzy jest przełożonym Komendantów w poszczególnych krajach, gdzie istnieją nasze jednostki:



archiwum



Tu mówią "Bobry" - 20 Drużyna Harcerzy im. Jana III Sobieskiego.

Zawiadamiamy, że samodzielny zastęp "Bobrów" tak się rozrósł, że trzy miesiące temu został przemianowany na 20 Drużynę Harcerzy im. Jana III Sobieskiego.

Drużyna składa się z dwu zastępów: Bobrów i Orłów oraz trzeciego, będącego w stanie formowania się.

Mamy dużą świetlicą przy polskim kościele na Devonia Road i ... sklep (długi, kulawy stół) z gazetami i książkami przy drugim polskim kościele na Clapham South. Kierownikiem sklepu jest nasz dzielny dh mł. Zygmunt W.

Przyjdźcie tam kiedyś, a zobaczycie roześmianego od ucha do ucha harcerza w żółtej chuście z czarną obwódką:



- Gazeta Niedzielną, Życie, -
wykrzykuje Zygmunt - niech pani
kupi ...

- Dobrze, kupię gdy będę wracała ze Mszy Św.

- Ale potem może zabraknąć..

- Jakto? Przecież macie tyle gazet... mówi zdziwiona.

I koło Zygmunta tworzy się grupka osób, cisnąć się do stołu. Każdy pragnie jaknajprędzej nabyć pismo i znika za drzwiami kościoła.

- Książki polskie Ostatnia

okazja Książka to najlepszy przyjaciel. Te książki, co to je pan tu widzi są już na wyczerpaniu. To jest "Faraon" w trzech tomach, proszę bardzo...

- Czekaś synu, a jakie masz jeszcze inne książki? pyta starszy pan.

- O, różne. A tu mam katalogi, może pan zamówić k a ż d ą książkę.

- Narazie wezmę tego "Faraona".

- Czy do Faraona mam zapakować także słownik "Duxa" i "Koziołka-Matołka"; czy tylko "Koziołka-Matołka"?

- Poczekajno, poczekaj, ja chcę tylko "Faraona", ile mam zapłacić?

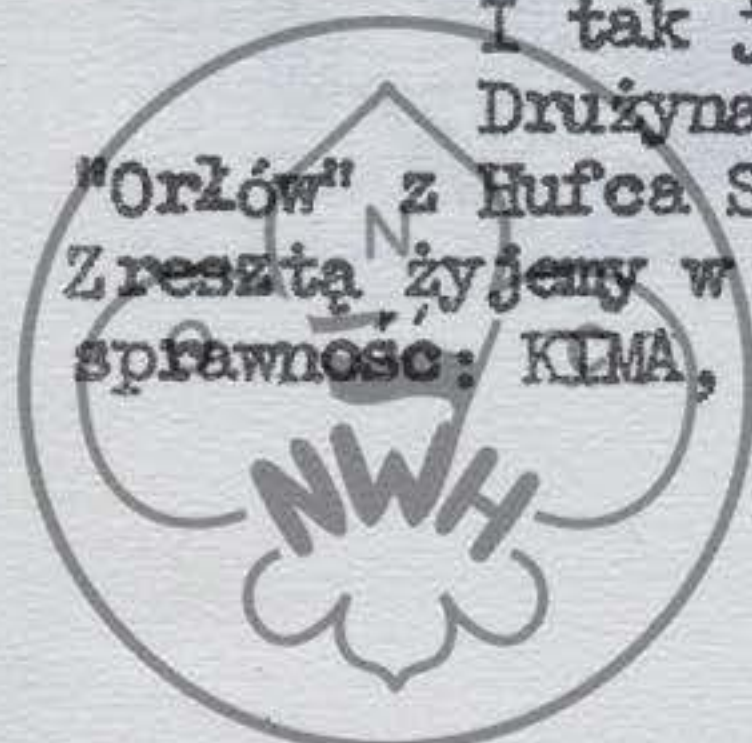
- Tak, ten Faraon to piękna książka. A jak pięknie wydana! Warto kupić. Czy pan wie, że zysk ze sprzedaży tych książek idzie do kasy naszej drużyny. Na akcję letnią ...

- Ile mam zapłacić - pyta dość zdecydowanie.

- Dla pana tylko jeden funt i cztery szylingi - Zygmunt przyjmuje pieniądze i skrupulatnie przelicza. - Dziękuję panu bardzo, nasz sklep jest zawsze do pańskich usług.... kłania się zwracając w kierunku odchodzącego gościa.

I tak jest wiele razy i w każdą niedzielę.

Drużyna nasza żyje w wielkiej przyjaźni z samodzielnym zastępem "Orłów" z Hufca Szczecin. Robimy wspólne zbiórki, wycieczki, gry i ćwiczenia. Zresztą żyjemy w przyjaźni ze wszystkimi i dlatego wkrótce będziemy zdobywać sprawność: KLIMA, PRZYJACIELA CAŁEGO ŚWIATA. Prosimy więc bratnie Drużyny



archiwum

z wszystkich Hufców, nie tylko z terenu Wielkiej Brytanii, ale w ogóle, z całego świata o napisanie do nas kilku słów, na nasz adres lub za pośrednictwem "Bądź Gotów". Nasz adres:

20 Drużyna Harcerzy im. Jana Sobieskiego
Polish Catholic Church
1, Devonia Road
LONDON; N.1.



STRAŻ POŻARNA



22 marca część "Wilków Nottinghamskich" zwiedzała główną remizę Straży Ogniowej.

Zaczęliśmy od "control room" to znaczy od miejsca, do którego przychodzą wszystkie wiadomości o pożarach. W pokoju tym znajdują się telefony odpowiadające na 999 oraz radio do komunikowania się z policją i wozami starszackimi, znajdującymi się w danej chwili poza stacją.

Strażacy, oprowadzający nas po swym "obejściu" wyrazili nadzieję, że my jako skauci napewno nie wezwalibyśmy ich do gaszenia ognia tego rodzaju, jak to się zdarzyło w Nottingham: ktoś mocno wystraszony telefonował że pali się ale na pytanie gdzie odrzekł tylko nazwę zabytkowego kościoła. Zaalarmowana straż natychmiast się tam zjawiała w komplecie - by ugasić pożar w ... puszcze na śmieci.

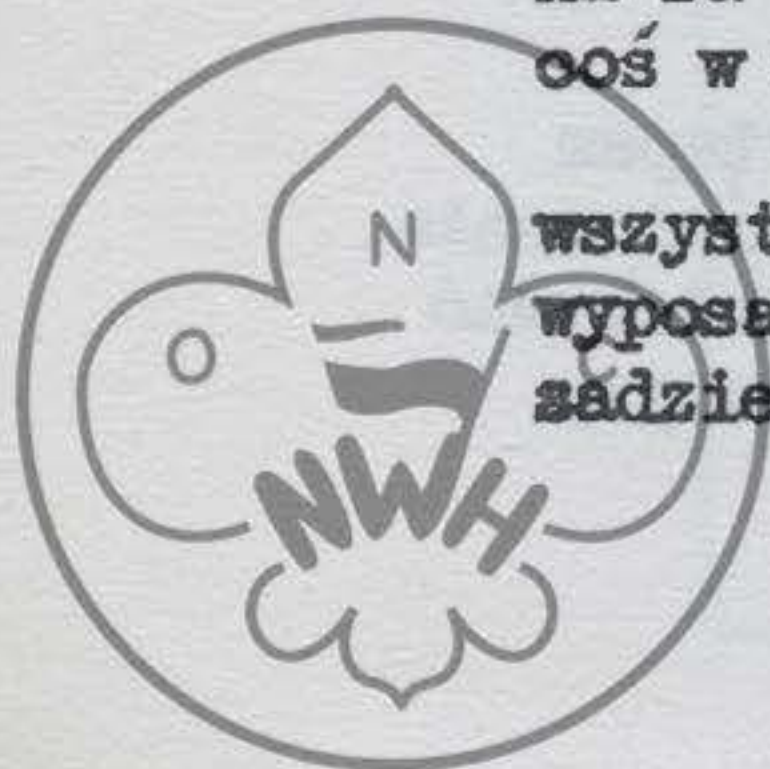
Potem przeszliśmy do warsztatów i suszarni węży (nylonowe, bardzo lekkie.)

Następnie oglądaliśmy samochody. Wóz dowodzenia jest to duży "Wolsley" z stacją radiową do komunikowania się z innymi wozami w czasie akcji pożarowej. Tego wozu używa oficer służbowy.

Dalsze dwa pojazdy to "Austiny", jeden do małych pożarów, może zabrać 8 ludzi, posiada pompę i rozsuwaną drabinę, którą w razie potrzeby można odczepić i używać osobno. Drugi - to specjalny wóz do gaszenia sadz w kominach. (strażacy wyrażają się bardzo niepochlebnie o tego rodzaju pożarach)

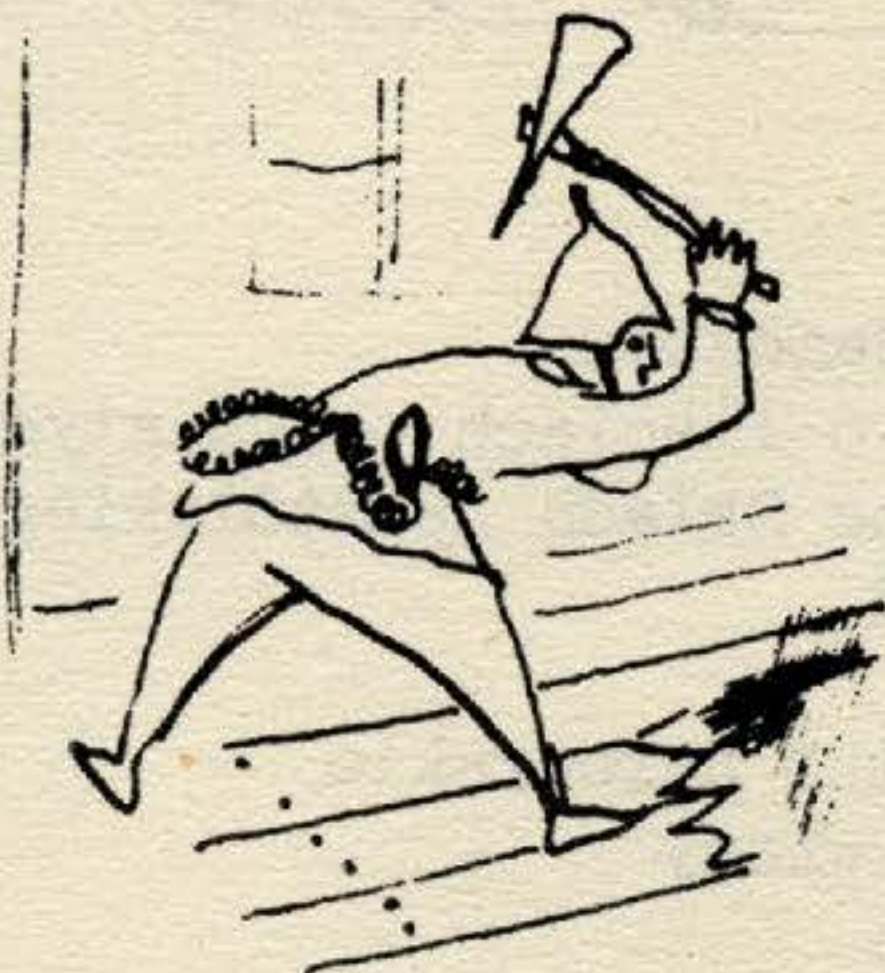
Innym wozem jest duża motopompa. Dowiedzieliśmy się przy tej okazji, że palącą się naftę czy benzynę gasi się wodą (nie dostaniesz młodzika za taką odpowiedź). Wodę rozpyła się nad ogniem, coś w rodzaju mgły, która zadławia ogień.

Następny wóz t.zw. specjalny służy do wszystkiego, z wyjątkiem gaszenia pożarów. Jest on wyposażony w małe drabinki, linki, nosze itp i w zasadzie jest wozem ratunkowym. Posiada także aparaty



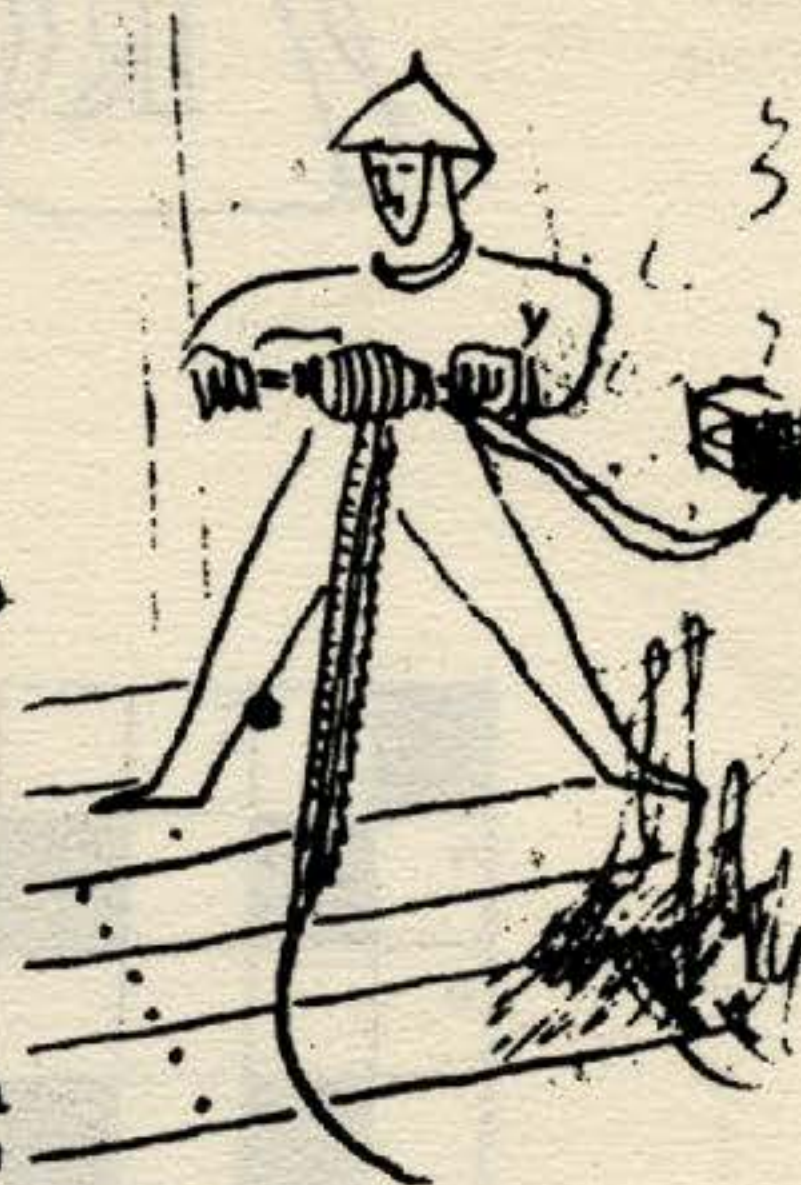
archiwum

tlenowe Davisa (podobne do używanych przy ratowaniu się z łodzi podwodnych, aparat Shafnera do sztucznego oddychania i wiele innych pożytecznych urządzeń.



Dawniej, jeżeli paliło się coś pod podłogą to wyrąbano deski i później trzeba było wstawiać nową podłogę. Dzisiaj wycina się elektryczną piłą.

Dawniej, gdy trzeba było jakieś zamknięte na klucz drzwi otworzyć to: "odsunąć się Jasek i spółka". Paru chłopców wywalą drzwi, które zazwyczaj szły w drzazgi. Dzisiaj jest specjalna maszynka, która "delikatnie"



wysadza zawiasy czy zamek. Wynalazku tego zazwyczaj zwiedzającym nie pokazuje się, bo łatwo by można go użyć do innych celów - nam jednak pokazali.

Ostatnim wozem była 27 metrowa drabina, zamontowana na specjalnym "Leylandzie" zaopatrzonym w pompę do zwiększenia ciśnienia wody używanej na górze (dlaczego?).

Hełmy strażaków są zrobione ze szklanej waty.

- Jak wam idzie praca w Nottingham, pytamy jednego z nich.

- Ostatnio nie mieliśmy nic poważniejszego w interesie, tylko

kominy...

Ledwie wyrzekł te słowa gdy dzwonek alarmowy rozległ się w korytarzach i strażacy poczęli wskakiwać do wozów, które w 30 sekund wyjeżdżały na ulicę.

Nie dowiedzieliśmy się - komin - czy coś poważniejszego ...

Odpowiedzi Redakcji

Witryj L.

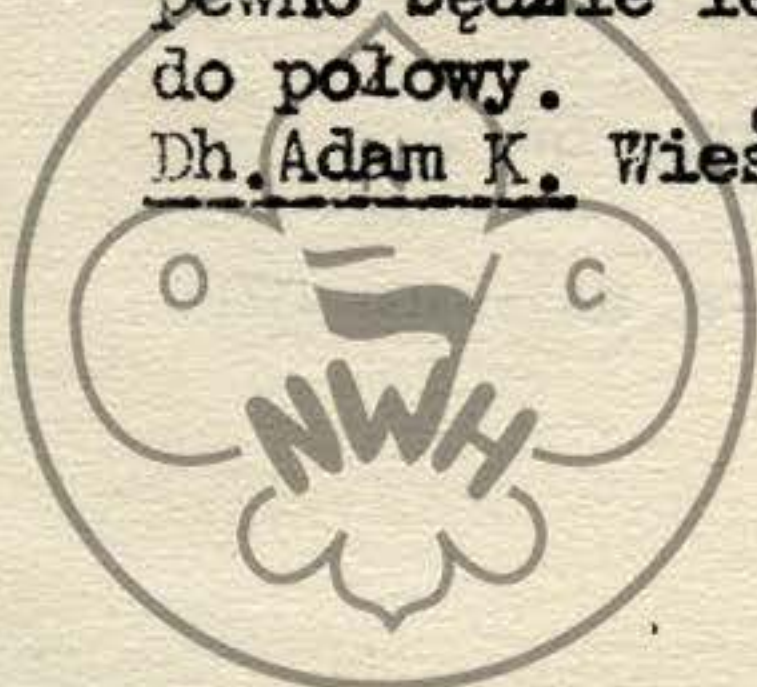
Dh. Farthing. "Bądź Gotów" ukazuje się regularnie każdego pierwszego dnia miesiąca, a do czytelników w odleglejszych terenach dociera proporcjonalnie w kilka dni później. Za szyfry dziękujemy. Prosimy przynieść klucz do odcyfrowania w godzinach przyjęć Redaktora: piątki od godz 17.00 do 19.00 (radzimy przyjść wcześniej dla zajęcia lepszego miejsca w ... queue.

Dh. Kolenda, Holandia. Dziękujemy za projekty majsterkowania. Zatrzymujemy do miesięcy jesiennych i zimowych. Prosimy o następne, rysunki tuzon.

1 DH im Zawiszy Czarnego w Hiszpanii. Za pamięć, wyrażoną w "felicitades" serdecznie dziękujemy. Dawno nie pisaliście o sobie. Czekamy.

Dh. Jurek Krzywa Stopka Wierszyk o wykapce patałachów jest za długi i na pewno będzie lepszy, jeśli go dh zechce przepracować i skrócić conajmniej do połowy.

Dh. Adam K. Więści do Życia Teremu przysyłać najpóźniej do 16. danego mies.



ROZRYWKI

Myślawa

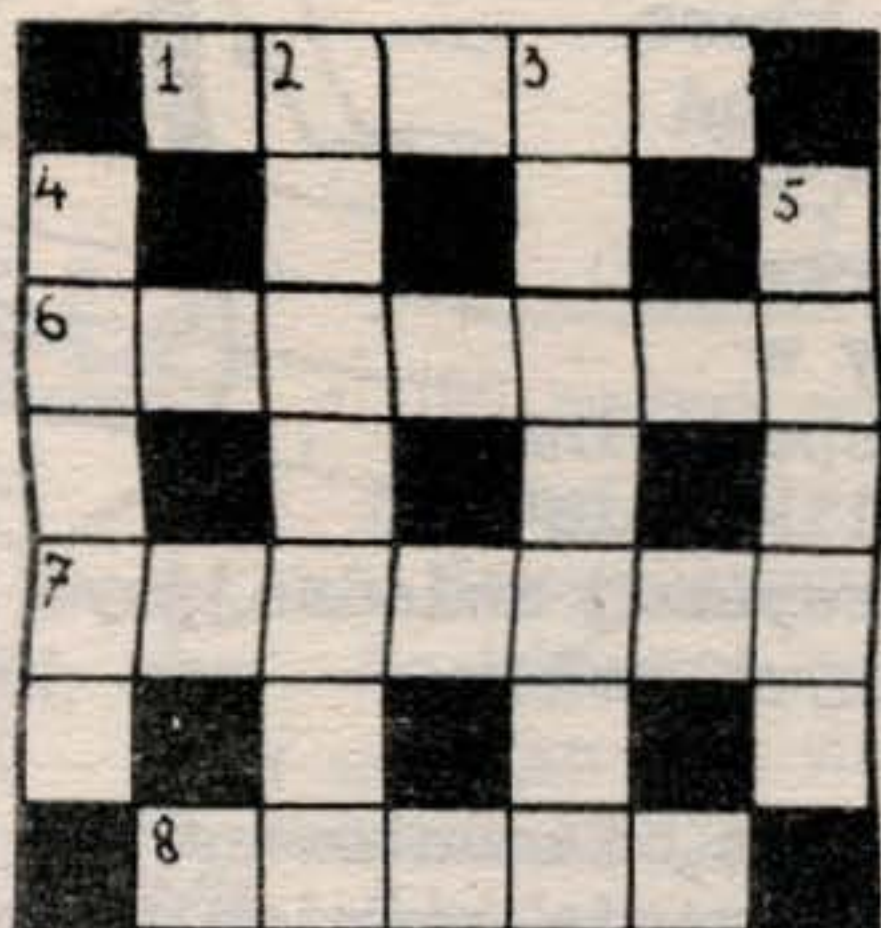
I.

Poziomo:

1. start samolotu
6. drzewo o liściach palczastych
7. słowo ze Składu Apostolskiego
8. samosąd

Pionowo:

2. jednostki harcerskie
3. obciąć włosy
4. harcerz
5. "co się tyczy" po ang.



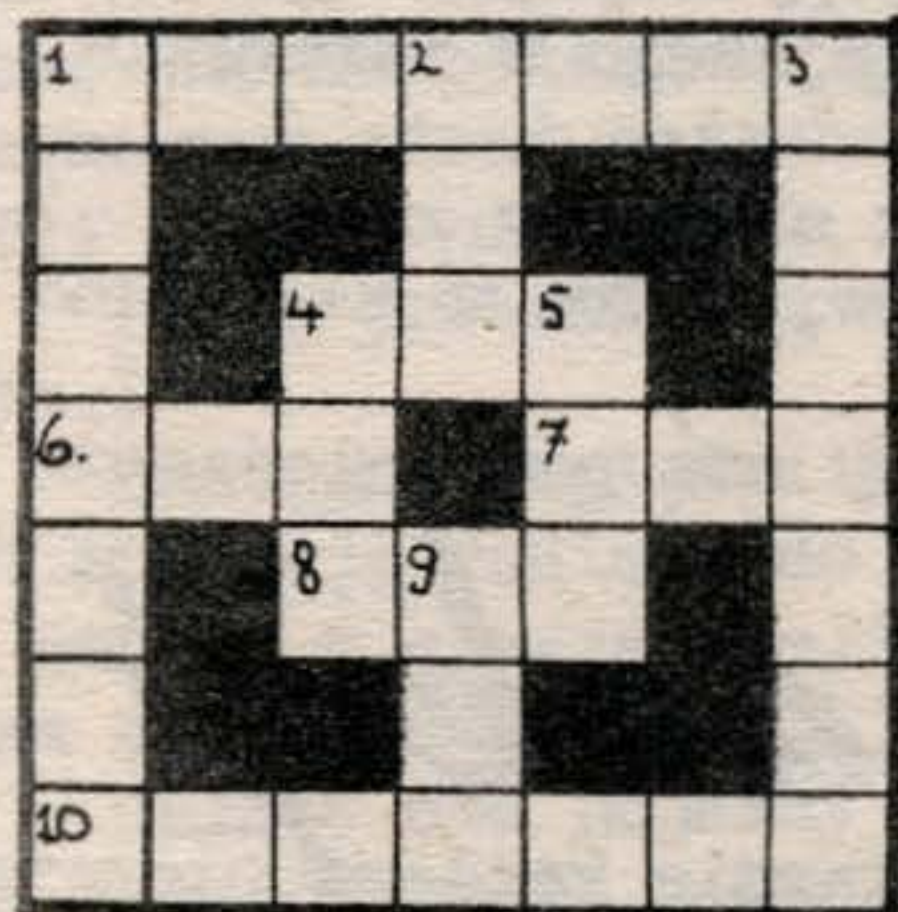
II.

poziomo:

1. utwór Homera
4. zabawa
6. okres historyczny
7. król, po francusku
8. liczebnik
10. dział matematyki

pionowo:

1. port belgijski
2. produkt mleczny
3. np. wola zwycięstwa w sporcie
4. gatunek zwierza
5. papuga
9. kipi



Za trafne rozwiązanie krzyżówek Redakcja przeznaczą 2 nagrody książkowe. Termin nadsyłania rozwiązań: 20 maja b.r.

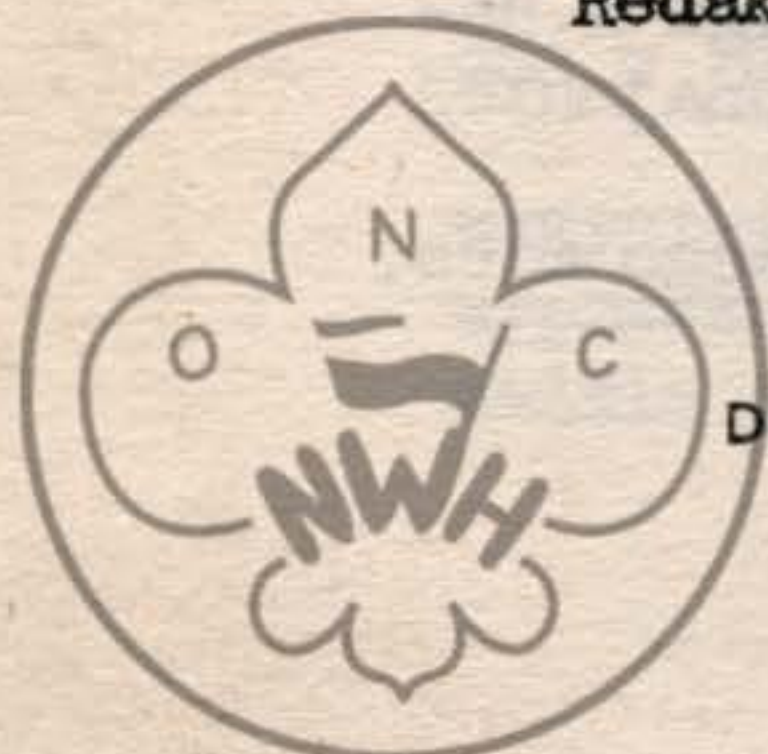
Redakcja zastrzega sobie prawo zmian i skrótów w nadesłanych artykułach

Cena 6 pensów lub jeden międzynarodowy kupon pocztowy

Wydaje Komenda Harcerzy w Wielkiej Brytanii

Adres Redakcji: "Bądź Gotów", 45 Gloucester Rd. London, SW 7.

Druk: LEOPOLIS CO. LTD., 112 Westbourne Park Road, London, W. 2. Tel: BAYswater 2571



archiwum